Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 95 | Kraków, sobota 26 kwietnia 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświąteoznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

28 kwietnia 1924

Data powyższa będzie przełomową w dziejach odrodzonej Polski: w dniu tym zacznie swą działalność Bank polski, zacznie obowiązywać — niezupełnie jeszcze — nowa waluta. Już wiemy, w jakim stosunku państwo wykupi będące w obiegu marki za nową walutę, za złote. Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej, wydanem na podstawie styczniowej ustawy upełnomocniającej, ustalono 1,800.000 marek za jednego złotego. Wprawdzie druk na biletach markowych opiewa, że stosunek wymiany marek na nową walutę mają ustalić władze ustawodawcze, ale rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej można uważać za surogat ustawy, za wynik konieczności uniknięcia długich debat w Sejmie i Senacie. Także kwota 1,800.000 marek nie jest niespodzianką, gdyż tą sumą ustalono, po kilkudniowych wahaniach, kurs franka złotego czy waloryzacyjnego i mechanicznie zastosowano go do złotego.

Historja historją, a praktyka życiowa ma swe prawa i wymogi, które są szarzyzną w porównaniu z świątecznym nastrojem, wywołanym tak doniosłą okazją. Możemy z satysfakcją mówić, że przejście z jednej waluty do drugiej odbyło się u nas bez poważniejszych wstrząśnień; możemy nawet być dumni, że w stosunkowo krótkim czasie osiągnęliśmy rzecz jeszcze ważniejszą: równowagę budżetową, jak przynajmniej twierdzi p. Grabski, wszystko to jednak nie zmienia faktu rzeczy, że dziś, na kilka dni przed zaznajomieniem się z nową walutą, nie wiemy, jaki wpływ jej wprowadzenie wywrze na życie gospodarcze, czy obejdzie się bez przesileń i bez tych następstw, które — acz w skromnych rozmiarach — przeszliśmy w kwietniu — maju 1920 r., gdy korony zostały zastąpione markami.

Przedewszystkiem przeliczenie. Wiemy, w jakich cyfrach ma się ono obracać wedle wskazań urzędowych, ale wiemy też, że życie często kłóci się z przepisami, szczególnie jeżeli nie odpowiadają potrzebom pewnych sfer. Już dziś, zanim tą sprawa ma praktyczne znaczenie, ileże złotych w obiegu jeszcze niema, spotykamy się z zapowiedziami różnych możliwości obejścia przepisu o wymianie, które w sumie można scharakteryzować słowem „zaokrąglenie“. Rzecz oczywista, że zaokrąglenie takie zawsze będzie miało zastosowanie tam, gdzie chodzi o nabycie jakiegoś towaru, a nigdy prawie tam, gdzie chodzi o zapłatę za towar, naprzykład za pracę najemną. Jeżeli przeliczenie pewnej kwoty w markach nie da dogodnej albo możliwej do uiszczenia sumy w złotych: 5, 10, 15, 20 i t. d., to niezawodnie nastąpi zaokrąglenie w górę, tem bardziej, że w drobnych pieniądzach złotowych z początku przynajmniej będzie panowała ciasnota.

Wszystko to nie jest tylko przewidywaniem, ale zaczyna się już ujawniać w praktyce. Bilet tramwajowy, który przerachowany na złote ma kosztować 13 groszy, zostanie zaokrąglony na 15; taki sam proceder nastąpi przy opłatach pocztowych i kolejowych, a urzędnikom już „zaokrąglono“ pobory na 1 maja przez zrównanie złotego z trzema punktami obliczeniowymi, co w rezultacie zmniejszy pobory o 20—40 złotych. Co głównie z takiego zaokrąglenia wyniknie? Gdyby wynosiło ono, skromnie licząc, tylko 5 procent zarobku, to o tyle najmniej zwiększy się zapotrzebowanie pracownika, a ponieważ dodatki znikną, a drożyzna — z powodu zaokrąglenia — także wzrośnie, to w sumie pracownik państwowy czy prywatny może w maju mieć deficyt 10 procent tylko dlatego, że zaokrąglono mu pobory przy wypłacie i zaokrąglono wydatki przy zakupnie artykułów domowych.

To byłaby jedna, nie najgorsza jeszcze strona przejścia z jednej waluty do drugiej. Są niebezpieczeństwa większe, mianowicie dla klasy robotniczej w związku z jej zależnością od konjunktury i od dobrej woli przedsiębiorców. Jak wiadomo, PKKP jako przechodząca w stan likwidacji, przestaje udzielać kredyty gospodarcze, zaś Bank polski jeszcze tej akcji nie rozpoczyna i niewiadomo zresztą, jaką politykę kredytową sobie ustali. Choćby krótkotrwałe przerwanie akcji kredytowej może zachęcić przedsiębiorców do skorzystania z okazji — do zrobienia „próby siły“ między sobą a robotnikami, z którymi mają stare porachunki. Czytamy przecież w pismach burżuazyjnych, jakie jest usposobienie przemysłowców wobec robotników; jakie projekty tam się wyłaniają przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy, przeciw wysokości płac i t. d.

Takie korzystanie z okazji, takie nawet krótkotrwałe bezrobocie byłoby nietylko klęską dla klasy robotniczej, ale musiałoby się też odbić ujemnie na akcji sanacyjnej skarbu i na ukoronowaniu tej akcji przez wprowadzenie nowej waluty. A obawy w tym kierunku są tem bardziej uzasadnione, ileże wiadomo, z jaką „życzliwością“ sfery przemysłowo-handlowo-rolnicze, zjednoczone w „Lewiatanie“, odnoszą się do p. Grabskiego i jego dzieła w związku z ukróceniem ich apetytów na samowładztwo w zarządzie Banku polskiego.

Niejednokrotnie już w prasie rozmaitych odcieni zwracano uwagę, że rząd, poświęcając całą uwagę sprawie sanacji skarbu, zaniedbuje sprawę drożyzny, nie robi przygotowań i nie wydaje zarządzeń, które nie dopuściłyby do jej rozwielmożnienia się w czasie przejściowym między wycofaniem starej a zagnieżdżeniem się nowej waluty. Niejednokrotnie wskazywano, że sanacja skarbu państwa powinna iść równolegle z sanacją stosunków gospodarczych obywateli, aby nie było dysproporcji między sytem państwem a głodnym obywatelem. Rząd może sprawie tej poświęcić nietylko uwagę, ale i fundusze, ze względu na dobry interes, jaki skarb państwa robi na wycofaniu marek prawie zadarmo, bo w formie obrachunkowej, bez wielkich kosztów i bez obciążenia państwa ciężarami na przyszłość.

Rozumiemy, że wycofanie marek i zastąpienie ich złotymi kiedyś musiało nastąpić, gdyż stanu obecnego — stanu właściwie bezpieniężnego — na długą metę nie wytrzymałoby ani państwo, ani społeczeństwo. Chodzi jednak o to, aby ta przemiana, trochę za gwałtowna i w zbyt krótkich terminach, nie poderwała do reszty podstaw pracy ludności, nadszarpniętej ciężko kontrybucjami markowemi w formie przejmowania aktywów i passywów PKKP przez Bank polski. Z tych powodów należałoby zawczasu poczynić zarządzenia, aby dzień 28 kwietnia br., zamiast dniem historycznym w znaczeniu dodatniem, nie stał się dniem smutnej pamięci, poświęconym rozpamiętywaniu losów ludności, której w tym dniu zaczynają zabierać coś bez dania jej pewności, czy nowość nie przyniesie jej rozczarowania. W interesie Banku i państwa leży, aby takie przypuszczenia i obawy nie mogły się rozszerzać, aby dzień 28 kwietnia stał się faktycznie tem, czem jego twórcy chcą go zrobić: dniem zamiany na lepsze, dniem początkowym pewniejszej przyszłości.

Z dziejów Lewiatana

Wobec kampanji, prowadzonej przez Lewiatana z powodu Banku Polskiego, nie od rzeczy będzie pomówić bliżej o instytucji, która dotąd daleko większy wpływ wywierała na życie polityczne i gospodarcze Rzeczypospolitej, aniżeli ogółowi wiadomo.

„Lewiatan“ to skrócony adres telegraficzny „Centralnego Związku Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów“, którego naczelnym dyrektorem jest poseł Andrzej Wierzbicki. Związek ten istnieje dopiero od kilku lat, wykluwszy się z „Towarzystwa Przemysłowców“, założonego przed wojną. Towarzystwo Przemysłowców miało na celu obronę interesów fabryk polskich, które się w tym celu łączyły z rosyjskiemi. Zewnętrzną cechą tej wspólnoty interesów były syndykaty: „Prodometa“ (żelaza), Gwóźdź (wyroby druciane) i inne. Nadto na wspólnych zjazdach usiłowano regulować także sprawy robotnicze. Na dyrektora Towarzystwa Przemysłowców powołano p. Andrzeja Wierzbickiego, który przedtem był sekretarzem Petersburskiego Towarzystwa Fabrykantów, dzięki protekcji zmarłego podczas wojny Stanisława Glesmera. P. Wierzbicki, przybywszy do Warszawy, odrazu zorjentował się w sytuacji. Widział około siebie ludzi dbałych wyłącznie o swój interes, a niezdolnych do wystąpień wobec władzy lub wobec konkurentów. Wziął więc obronę tę we własne ręce, za znacznem wynagrodzeniem około 60 tysięcy rubli rocznie, a ponieważ Towarzystwa Przemysłowców nie stać było na taki wydatek, przeto z porady p. Wierzbickiego utworzono przy Towarzystwie „Towarzystwo dozoru nad kotłami“, którego dyrektorem został inicjator. Poza tem wybrano p. Wierzbickiego do różnych towarzystw przemysłowych (Borkowski, Rudzki, Towarzystwo Ubezpieczeń, Bank Handlowy, Kasa Przemysłowców itd. itd.), aby powiększyć jego dochody.

Gdy utworzono Komitet Obywatelski, p. Wierzbicki reprezentował w nim przemysł. Za czasów okupacji Towarzystwo Przemysłowców omal się nie rozpadło; członkowie przestali płacić składki, dla zapłaty zaś pensji p. Wierzbickiemu musiano zaciągnąć długi w kilku bankach.

W gabinecie Świeżyńskiego p. Wierzbicki zajął stanowisko ministra przemysłu i handlu, aby po kilku dniach wrócić do Towarzystwa Przemysłowców i innych posad.

P. Wierzbicki zajął się ściślejszem zespoleniem przemysłowców, wzorem petersburskim. Założył więc „Centralny Związek“, około którego zgrupował poszczególne zrzeszenia oraz indywidualnych fabrykantów, aby módz występować w imieniu całego przemysłu. Lubo fabrykanci w innych zaborach mieli swe własne organizacje, to jednak wielu osobiście przystąpiło do Związku warszawskiego.

Wywierał on od samego początku silny wpływ

na sfery rządowe. Zwłaszcza przy obsadzaniu stanowisk ministrów przemysłu oraz skarbu, Związek niemal decydował.

Wybrany do Sejmu Ustawodawczego i do obecnego Sejmu z listy endeckiej, chociaż w Petersburgu uchodził za liberała, p. Wierzbicki zawsze głosuje z reakcją. Liczba synekur p. posła dochodzi do 15, a może więcej. Panuje on samowładnie w Lewiatanie. Opozycji nie znosi. W zamian nie przebiera w środkach, gdy w rachubę wchodzi kieszeń jego mocodawców, którym imponują jego wymowa i jego wpływy polityczne.

Lewiatan podczas wyborów nakładał ogromne składki na fabrykantów, celem forsowania ósemki, na co łożyli pieniądze i kapitaliści żydowscy.

Zadanie Lewiatana jest jasne: popieranie interesów przemysłowców wszelkiemi drogami i za każdą cenę. W Lewiatanie dekretuje się lokauty, tam omawiane są zamachy na ośmiogodzinny dzień pracy i inne zdobycze ludu pracującego, tam organizuje się opozycję przeciwko rządowi, o ile nie idzie ręka w rękę z fabrykantami. Tam też uknuto — łącznie z obszarnikami — ostatni spisek przeciwko p. Grabskiemu w sprawie wyborów do rady Banku Polskiego.

Lewiatan jest rodzajem rządu w rządzie i dlatego działalność jego bacznie winna być śledzona. Że Lewiatan nie da za wygraną po ostatniej porażce, jest niewątpliwe.

Ojciec chrzestny chjeno-piasta

W polskim dzienniku nowojorskim „Nowy Świat" zamieścił redaktor **Bronisław Kułakowski** artykuł p. t. „Jakim obywatelem jest Lejzor Noah Hammerling, senator Rzeczypospolitej Polskiej?" Artykuł ten wywołał wielkie wrażenie w prasie amerykańskiej. Wywody red. Kułakowskiego opiewają:

W znanej każdemu dziecku amerykańskiemu powieści Edwarda Everett Hale czytamy dzieje tragiczne człowieka, który przeklął Stany Zjednoczone i za to został pozbawiony prawa do posiadania Ojczyzny. Tytuł powieści tej, którą należy na polski język dla młodzieży przełożyć, jest „The man without a Country", człowiek bez ojczyzny. Dzieje pana Lejzora Noah Hammerlinga nie są tragicznemi. Przeciwnie: życie ma jedwabne, jak podszewka jego ubrań, ba, w garderobie swej posiada nawet majestatyczną togę senatora polskiego. Woził go dyplomatycznym pociągiem mistrz Paderewski, chciał z niego zrobić ministra aprowizacji, przyjmował go na stacji arcybiskup Teodorowicz z bukietem w ręku jak sławną baletnicę lub połykacza szpad czy też muzyka. On to był ojcem paktu między reprezentantem kmiotków poczciwych, Witosem, na cześć którego obecny poseł do Francji psa nazwał, a klerem katolickim i dmowszczyzną. Przeszedł do historji. Ale przyszłego biografa tego rdzennego „piasta" na samym początku życiorysu spotka prawdziwa łamigłówka: jakim obywatelem był Lejzor Noah Hammerling?

Urodzenie tego wielkiego człowieka otacza przedewszystkiem tajemnica własnowolnego wcielenia. Oto badany w komisji Senatu Stanów Zjednoczonych w sprawie porozumiewania się z nieprzyjacielem w czasie wojny na zapytanie, czemu podając prośbę o papiery obywatelskie fałszywie i krzywoprzysiężczo zeznał, że urodził się na wyspach Hawajskich, odrzekł dosłownie, co następuje:

„My reason for that was that I was so disgusted with where I came from, that I understood that I can select my own birthplace (powodem tego było obrzydzenie do tego miejsca skąd pochodzę (Małopolski) tak, że myślałem, że mogę sobie sam wybrać miejsce urodzenia").

Jest to zupełnie nowy i dotychczas nieznany wypadek w historji cudów. Wiemy, że w różnych religjach istnieje wiara we wcielenie dobrowolne bogów według własnego wyboru, ale dotyczyło się to zawsze faktu zajścia w ciążę wybranej Matki, poczem już działało prawo fizjologji. Ale jak można wybrać sobie miejsce urodzenia po porodzie matki jest to nową i wielką tajemnicą, która napełniła zdumieniem amerykańskich senatorów. Jednak mimo całego uroku tajemniczości, przewyższającej wcielenia Buddy, Bramy, Wisznu i Siwy oraz innych bogów, ten wybór nadprzyrodzony ze strony Hammerlinga nie dał mu praw obywatelskich nigdzie. Nie stanowi prawnej podstawy do korzystania z żadnego obywatelstwa. Jest tylko źródłem nowej legendy. Ale pan Hammerling jest polskim senatorem i to nie byle jakim, gdyż według wyroku specjalnego Senatu „nie można go uważać za człowieka pozbawionego honoru". Ma więc zapewnione bardzo szerokie pole do dalszych popisów, skoro krzywoprzysięstwa nie można uważać za czyn niehonorowy. Wyrok ten Senatu Polskiego rozpoczyna nową kartę historji pojęć o honorze.

Zbadajmy więc prawną stronę obywatelstwa tak zagadkowego pana Hammerlinga.

1) Nie jest i nie mógł być uważany za obywatela austrjackiego, a więc i korzystać z praw tego obywatelstwa wynikających, a przez traktat wersalski w stosunku do uzyskania obywatelstwa polskiego zapewnionych, gdyż nie stanął do służby wojskowej, ani o zwolnienie z poddaństwa austrjackiego nie prosił, stał się więc dezerterem ze wszystkiemi skutkami tej zbrodni.

2) Nie jest i nie mógł być obywatelem amerykańskim raz, że papiery obywatelskie dostał nieprawnie, uciekając się do zbrodni krzywoprzysięstwa, a we wszystkich cywilizowanych krajach zbrodnia nie może być źródłem praw, a po drugie zjawiając się tu za paszportem polskim tem samem sam stwierdził, że nie jet obywatelem amerykańskim, i że skutkiem tego nie może korzystać z opieki Stanów Zjednoczonych, a nawet jako człowiek, który dopuścił się zbrodni krzywoprzysięstwa nie może być wpuszczony na terytorjum Stanów. A że był wpuszczony, inna to znów sprawa.

3) Hammerling posiada paszport polski. Chodzi teraz o zbadanie, czy paszport polski Hammerlinga ma jakąkolwiek wartość, czy też jak jego paszport amerykański, wydany został bez prawnej podstawy, a więc nie jest ważnym. Otóż prawo Hammerlinga do obywatelstwa polskiego jest conajmniej niezmiernie wątpliwe.

W artykule drugim Ustawy z dnia 20 stycznia 1920 o obywatelstwie Rzeczypospolitej Polskiej czytamy, że prawo obywatelstwa polskiego służy (w tosunku do byłych poddanych Austrji), „tym, którzy mieli w chwili ogłoszenia ustawy „prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową Państwa Austrjackiego".

Otóż z tego tytułu Hammerling nie mógł otrzymać obywateltwa ,gdyż nie miał prawa swojszczyzny, jako dezerter z 1908 w Ameryce zamieszkały i posiadający wówczas obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Nie może też powoływać się przez analogję na artykuł 91 Traktatu Wersalskiego, głoszący, że „polacy obywatele niemieccy. przebywający w państwach obcych będą mieli prawo uzyskać obywatelstwo polskie". gdyż właśnie w tym artykule przewidziano, że polacy, obywatele państwa niemieckiego nie mogą uzyskać obywatelstwa polskiego o ile mieszkając poza granicami Niemiec nabyli obce obywatelstwo". Otóż Hammerling nabył obywatelstwo amerykańskie formalnie i przeto nie podlega dobrodziejstwu art. 91. Nadto rozporządzenie z dnia 13 lipca 1920 Ministerjum Spraw Wewnętrznych w paragrafie trzecim wyjaśnia, że pod „polakami" wspomnianymi w artykule 91 Traktatu Wersalskiego należy rozumieć „osoby narodowości polskiej". Hammerling nie jest narodowości polskiej.

Nie mógł więc zdobyć obywatelstwa polskiego, a więc i senatorstwa ten człowiek drogą przewidzianą przez Traktaty.

Mógłby chyba dostać obywatelstwo to przez nadanie. Otóż na to potrzebne między innemi:

a) „stałe zamieszkiwanie od dziesięciu lat w granicach państwa polskiego. Hammerling nie zamieszkuje 10 lat, gdyż Państwo Polskie istnieje tylko lat sześć.

b) prowadzenie nieposzlakowanego rodzaju życia". Przed wyrokiem sądu honorowego Senatu możebym odrazu, bez wahania, mógł dać, odpowiedź. Po wyroku, który uznał, że nie można uważać „za człowieka pozbawionego czci", wobec tak nagłej zmiany w pojęciach moralności publicznej przez wyrok ten uświęconej, pozostaje mi tylko.. próbować, zrozumieć moralność sędziów honorowych.

Tak czy inaczej Hammerling prawnie jest człowiekiem bez przynależności państwowej. Źródło jego paszportu jest tajemnicą... Chjeny. Jest człowiekiem jedynym na świecie.

MARJA PASZKOWSKA

Wyprawy po „bibułę londyńską"

(Wspomnienia).

—o—

(Dokończenie)

Było po północy, kiedyśmy opuścili Wołkowyski. Noc była piękna, księżycowa, na niebie ani obłoczka. I fantastyczne, piękne łąki w księżycowej poświacie i tajemnicza toń czarnej, spokojnie płynącej Szeszupy usposabiałyby mnie do marzeń, do poetycznych nastrojów, gdyby, ach, nie ta bibuła: tu piecze, tam pali, kłuje, uciska, umęcza, udręcza...

Jechaliśmy szparko, o brzasku dnia stanęliśmy przed hotelem w Marjampolu. Gospodarz, stary żyd, o długiej, siwej brodzie, ujrzawszy gwiazdkę urzędniczą na czapce Małego, nisko się ukłonił i rzekł, że nadmiar gości, że hotel jest przepełniony, ale dla jasnego pana urzędnika znajdzie się fajne pomieszczenie. Jo na wstępie zażądałam dwóch pokoi. Mały mnie poparł, a gospodarz na to: ny dwa, na co dwa? Mały huknął surowo, a żyd, nisko kłaniając się, rzekł: dwa nie dwa, ale jasny pan będzie zadowolony i ze słowami: „oto najlepsze, co mam", otworzył drzwi. Duży pokój o dwóch oknach, pośrodku okrągły stół z dużą lampą, dwa miękkie fotele, w głębi olbrzymie łóżko i tyle.

Nadzieja ulżenia sobie przepakowaniem bibuły pierzchła. Mały nakazał ciszę i nieruchomość! Unikając rozgardjaszu przy nastawianiu samowaru, ograniczyliśmy się opróżnieniem syfonu wody sodowej. Mały, którego ciało zżyło się z bibułą, jak z koszulą, podniósł nieco prawe ramię, poruszył lekko lewem, wsunął się do fotelu, wyciągnął nogi, głowę odrzucił i momentalnie zasnął. Ja tam z bibułą w takiej zażyłości nie byłam, było mi z nią nieswojsko, niewygodnie, nie zdrzemnęłam się ani na chwilę. Po dwóch godzinach Mały zerwał się, przeciągnął, pobiegł na miasto zorjentować się w sytuacji i wrócił z bryczką pocztową. Po śniadaniu, które się składało z herbaty, twardych jajek i chały, pojechaliśmy na kolej, nie pamiętam do jakiej stacji; Mały tak chytrze wymiarkował, że przyjechaliśmy na stację prawie jednocześnie z pospiesznym pociągiem. Niby dla pośpiechu Mały sam wniósł rzeczy do wagonu, a po bilet posłał „obieszczyka" straży pogranicznej. Zajęliśmy przedział pierwszej klasy i bez przeszkody przyjechaliśmy do Wilna.

Z dworca prosto dorożką udaliśmy się na Łukiszki do mieszkania „Profesora" (Dominika Rymkiewicza). D. R., jako student medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, należał do organizacji pierwszych socjalistów polskich. W 1878 r., będąc na IV kursie, został aresztowany i skazany na zesłanie na Syberję. Po pięcioletnim pobycie w Iszymie wrócił do kraju, osiadł w rodzinnem mieście Wilnie, ożenił się i przez wiele lat trudnił się belferką. Profesor i dom jego byli całkiem oddani na usługi PPS. Tam się zajeżdżało z bibułą, nocowało, jadło, urządzało zebrania, wyznaczało randki, ukrywało nielegalników, przechowywało bibułę w skrytkach wiadomych samemu tylko profesorowi.

To też zajechawszy do takiego miłego, swojego pepesowego domu i pozbywszy się nareszcie bibuły z rozkoszą wpakowałam się do łóżka na całą dobę. Profesorstwo oboje zajęli się ulokowaniem bibuły w bezpieczne miejsce.

* * *

W tym samym szkolnym roku zostałam wezwana do Kibart w poście na Wielki Piątek. Mały spotkał mnie i zaprowadził tym razem do hotelu, w którym zastałam tow. Wiktora (Józefa Piłsudskiego). Po obiedzie poszliśmy znaną już drogą do Ejdkun, do tego samego Niemca. Wielkanoc była wczesna, marzec mroźny, korzystając z takiej aury, zaopatrzyłam się w szeroką i długą rotundę i wchłonęłam w siebie większą niż w lecie ilość bibuły.

Pozbywszy się w oznaczonem miejscu bibuły, srodze strudzeni, poszliśmy do hotelu. Tu mały oznajmił, że ma paszport wspólny dla mnie i dla Wiktora i że nocować musimy we wspólnym pokoju. Nie powiem, żeby to było wygodne nocowanie, ale zawsze było się bez bibuły i można było w łóżku wyciągnąć się. Nazajutrz, w W. Sobotę, odbyliśmy jeszcze jedną wyrawę do Ejdkun i nad wieczorem wszyscy troje, wypchani ile wlezie, z

UWAGI

—o—

Błędy polskiej polityki, a pogróżki Trockiego

W numerze świątecznym podaliśmy streszczenie książki p. Konstantego Srokowskiego, poświęconej oświetleniu fatalnych stosunków na naszych kresach wschodnich.

Przy tej okazji podkreślaliśmy ustępy, wykazujące, jak sąsiedzi usiłują wykorzystać błędy polityki polskiej, ażeby podsycać separatyzm kresowej ludności ruskiej.

Charakterystycznem jest przytem, że nawet federacyjną ideę Piłsudskiego podchwyciła — zrazu centralistyczna Rosja sowiecka — w nadziei, że będzie ją wygrywała przeciwko Polsce.

Bolszewicka „Prawda" podaje pełny tekst mowy Trockiego, wygłoszonej w Tyflisie. Mowa ta zawiera następujący znamienny zwrot, dotyczący Polski:

„Moralne siły na wypadek wojny przemawiają za nami. Oto świeży przykład. Na skutek dobrowolnego porozumienia niedawno rozszerzyliśmy granice Sowieckiej Białorusi i powiększyliśmy ją w dwójnasób. Przedtem Białoruś Sowiecka liczyła półtora miljona ludności, a obecnie liczy 4 miljony.

Cóż to znaczy? Znaczy to, że przedewszystkiem wypełniliśmy nasz elementarny dług. Białorusin ma prawo żyć na swem białoruskiem terytorjum, co z wojennego punkty widzenia równa się trzem nowym korpusom czerwonej armji. (Burzliwe owacje).

Możecie rzucić pod moim adresem zarzut, dlaczego ja tak otwarcie mówię tutaj o tem — Polska może w ten sposób dowiedzieć się o naszych sekretach i pójść w nasze ślady".

W dalszym ciągu mowy Trocki czynił niedwuznaczne aluzje pod adresem polityki rządu polskiego względem mniejszości narodowych, chwaląc się, że rząd sowiecki rozwiązał tę sprawę w sensie korzystnym dla siebie i mniejszości.

—ooo—

Złoty Klucz

W Niemczech powiększono ostatnio opłatę od paszportów zagranicznych do wysokości 500 złotych marek. W sprawie tej konserwatywny paryski „Temps" wypowiada w artykule p. t. „Złoty Klucz" następujące uwagi, które w związku z podobnem powiększeniem opłat i u nas — należy przytoczyć dla informacji władz polskich o poglądzie na tę kwestję zachowawczej opinji zachodnio-europejskiej.

Pismo stwierdza, iż rządy różnych państw, jedne po drugich, znoszą wogóle paszporty zagraniczne, Niemcy, naprzekór, podnoszą w stosunku olbrzymim cenę paszportów niemieckich. „Zniesienie tej krzywdzącej formalności barbarzyńskiej, jednego ze spadków najwstrzętniejszych wojny, nie następuje z tą szybkością, z jaką należałoby tego sobie życzyć". „Jednak powoli prze szkody, które wznosiły się na wszystkich granicach, padają. Zbliża się dzień, gdy będzie można, jak przed wojną, podróżować swobodnie. W takim momencie Niemcy postanawiają zamknąć swoje granice i okrążyć się prawdziwym murem chińskim". Następnie „Temps" ,nazywając opłatę olbrzymią, dodaje: „Niemcy muszą teraz stale pozostawać u siebie w domu. Zatrzaśnięto im drzwi przed nosem. Żeby otworzyć je na chwilę, muszą posiąść złoty klucz. Niemcy będą teraz zamkniętą wyspą, podobne do monady Leibnitza— bez drzwi i okien".

Czyż tego wszystkiego nie należałoby powiedzieć o Polsce?!

Wiadomości polityczne

—o—

Kraków, 25 kwietnia.

KONFERENCJA CZESKO-POLSKA

Na podstawie uchwały Rady Ligi Narodów, która poleciła rządom polskiemu i czesko-słowackiego porozumieć się do 5 maja w sprawie wniosków co do Jaworzyny, zbiera się dziś w Krakowie konferencja czesko-polska. Konferencja ta obradować będzie dziś i jutro w gmachu województwa krakowskiego. Przewodniczyć będzie obradom pułkownik armji francuskiej Uffler, prezydent komisji delimitacyjnej. W konferencji biorą udział ze strony polskiej komisarze graniczni prof. dr. Goetel i major Romaniszyn, ze strony czesko-słowackiej komisarze graniczni szef sekcji ministerstwa robót publicznych inż. Roubik i radca ministerjalny Durych. Nadto w obradach wezmą udział ze strony polskiej przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych radca ministerjalny dr. Babiński i sekr. legacyjny dr. Jan Grzymała-Grabowiecki, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych p. Aleksander Wojnar i przedstawiciel ministerstwa skarbu dyrektor ceł ze Lwowa Rasiński, tudzież odpowiedni przedstawiciele interesowanych ministerstw czesko-słowackich, wreszcie personał techniczny obu delegacyj delimitacyjnych pod kierownictwem inż. Gryglaszewskiego ze strony polskiej i inż. Veverki ze strony czesko-słowackiej.

Głównym przedmiotem obrad będzie przygotowanie umów protokolarnych w sprawie Jaworzyny i pogranicza spiskiego, które to umowy według uchwały konferencji ambasadorów będą stanowić integralną część decyzji ustalającej granice na terytorjum Spisza.

—ooo—

ROKOWANIA MOCARSTW NAD SPRAWĄ NIEMIECKĄ

„Echo de Paris" dowiaduje się, że między Paryżem, Londynem, Brukselą, Rzymem i Waszyngtonem rozpoczęła się już wymiana zdań w 3 ważnych kwestjach: 1) sankcji, 2) istniejącego obecnie w zagłębiu Ruhry systemu gospodarczego, który ma być zastąpiony ogólniejszym systemem, zaproponowanym przez rzeczoznawców. Rząd francuski jest zdania, iż dopóki Niemcy nie dadzą zupełnie pewnych gwarancyj, nie może nastąpić zmiana systemu gospodarczego w zagłębiu Ruhry, 3) kwestji długów międzysojuszniczych. Francja domaga się zanulowania swoich długów, zaciągniętych w Anglji i Ameryce w wysokości 27 miljardów, dalej domaga się, aby Niemcy zagwarantowały jej spłatę conajmniej 26 miljardów marek złotych.

—ooo—

GABINET SOCJALISTYCZNY W DANJI

Po posiedzeniu frakcji parlamentarnej stronnictwa soc.-demokratycznego Stauning udał się do króla, któremu przedstawił następującą listę nowego gabinetu: Stauning premjer i minister handlu, hr. Karol Moltke, minister spr. zagr., E. J. Borgbjerg minister opieki społecznej, Hauge minister spraw wewn., L. Rasmussen minister obrony narodowej, P. Dahl minister wyznań, J. Friis-Scotte minister robót publ., Nina Bang minister oświecenia publ., C. Braunsen minister finansów, K. K. Steinke minister sprawiedliwości, K. Bording minister rolnictwa.

Przegląd społeczny

—o—

ODROCZENIE ZJAZDU KAS CHORYCH

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie zawiadamia, iż zjazd kas chorych zapowiedziany na 27 bm. w Warszawie, nie odbędzie się.

—o—

PROTEST PRZECIW BEZROBOCIU W SALINACH

Wieliczka, 22 kwietnia.

W państwowych zakładach salinarnych w Małopolsce od trzech miesięcy ograniczono robotnikom pracę do 4 dni w tygodniu. Rząd, a względnie minister przemysłu i handlu na pierwszą w tej sprawie interwencję posłów PPS oraz Centralnego Związku górników przyrzekł wprawdzie, że ograniczenie pracy w salinach zlikwiduje najdalej do 3 tygodni. Robotnicy czekali cierpliwie z tygodnia na tydzień, lecz napróżno, gdyż bezrobocie w salinach jeszcze się rozszerzyło. Gdy dnia 15 kwietnia b. r. generalna dyrekcja górnicza w Warszawie wydała bez wiedzy ministerstwa przemysłu zarządzenie wstrzymania ruchu w salinach przez 10 dni, t. j. od 18 aż do 29 kwietnia — to już robotnikom salinarnym w Wieliczce było zawiele. W dniu 21 kwietnia zebrali się masowo w Domu robotniczym, gdzie odbyło się zgromadzenie, któremu pod przewodnictwem tow. Jagły, sekretarzował tow. Wyligała, referował tow. Tatara. Po wysłuchaniu referatu nad sprawą bezrobocia w salinach oraz krzywdzącego robotników nowego statutu emerytalnego, powzięto jednomyślnie decyzję, że statutu nie należy przyjmować bez wysłuchania zdania robotników. Robotnicy przeciw takiemu krzywdzącemu ich statutowi stanowczo protestują. Następnie uchwalono protest przeciw bezrobociu i obniżaniu skromnych zarobków, domagając się natychmiastowo cofnięcia dziesięciodniowej t. zw. stojki względnie dotyczącego rozporządzenia. Uchwalono wysłać delegację do ministerstwa celem przedłożenia krzywd robotników i postanowiono rozpoczęcie 10-dniowej stójki się nie podporządkować z tego powodu, że przy tak niskich płacach jakie są w salinach i ograniczeniu pracy robotnicy w takich warunkach żyć nie mogą. Toteż dnia 22 kwietnia robotnicy salinarni, jak zwykle, zgłosili się do pracy. Urzędnicy nie chcieli absolutnie dopuścić ludzi do szybu, lecz przy silnym naporze robotników jako też interwencji delegatów byli zmuszeni ustąpić, niechcąc doprowadzić robotników do rozpaczy i nieprzewidzianych następstw.

Zaznaczyć wypada, że robotnicy salinarni rozumią sanację skarbu państwa, ale nie mogą przyjmować spokojnie tak niezmiernie krzywdzących rozporządzeń narzucania im praw, jak obecnie. Wziąć należy pod uwagę, że się krzywdzi robotników przez niesłuszne obcinanie zarobków, dru-

---

trzema podróżnemi walizami i ręczną torbą, wsiedliśmy do bryki i podążyliśmy do tych samych Wołkowysk. Pogoda była szkaradna, przez całą drogę deszcz ze śniegiem sypał skośnie. Na domiar złego kanty bibuły wpiły mi się boleśnie w szyję. Rozpięłam u góry rotundę i usunęłam parę broszur niżej; szyja mi się obnażyła a kołnierza dopiąć nie mogłam i gardło moje zostało wydane na łup przeziębienia.

W Wołkowyskach zajechaliśmy do domu o innej sylwetce, niż to miało miejsce w lecie i wejście było odmienne. W sieni wskazano mi drogę na lewo, otworzyłam drzwi i dwie młode miłe niewiasty przywitały mnie uprzejmie, z fachową znajomością rzeczy uwolniły mię z rotundy, worków „stonóg" itd. Chciałam im podziękować, ale z przeziębionego gardła nie mogłam wydobyć głosu, przytem opanowały mnie dreszcze. Kochane niewiasty wpakowały mnie zaraza do łóżka, przykryły pierzyną, napoiły gorącą herbatą z koniakiem. Obudziłam się nazajutrz około południa byłam zupełnie zdrowa, chciało mi się tylko jeszcze trochę poleżeć. Ale moje miłe gospodynie nalegały, abym wstawała, bo czas iść na święcone, że tylko patrzeć jak przyjdzie ksiądz i jeszcze ktoś ze znacznych gości.

W jadalni Mały przedstawił Wiktora i mnie jako pana Korsaka z siostrą. Aż tu naraz podchodzi starsza pani i roztwierając serdecznie ramiona rzecze: „a my przecież znamy się, pani już była u nas w lecie!" Była to ta sama starsza pani, która w lecie doświadczała mego wyrobienia konspiracyjnego, zadręczając mnie niedyskretnemi pytaniami w sprawie stosunków mojej „tatarskiej" rodziny. Była to ta sama rodzina rejenta Jacyny, która wiele ważnych usług oddała PPS i która obecnie zajmowała inny lokal. Klęłam w duszy rodzaj konspiracyjności Małego, żeby nigdy o niczem nie uprzedzać. Po spożyciu święconego, wszyscy troje z naszemi walizami i osobistym ładunkiem dotarliśmy pośpiesznym pociągiem do Wilna do mieszkania przezacnego profesorstwa.

Nieraz jeszcze robiłam wycieczki po bibułę do Kibart i Ejdkun i zawsze spotkały mnie kawały czasem śmieszne, czasem przykre, ale nigdy tak dużo naraz. Jeździłam do Kibart po bibułę z Zofja Rymkiewiczowa (profesorowa) i moja siostra Genowefa Rewerelli i wiele innych niewiast, tylko się o nich nie wie, bo nie wolno było bez poważnej potrzeby nikomu opowiadać o swoich czynach pepeesowych.

Mały był niezmiernie pomysłowy w urozmaiceniu ekspedycji bibuły zagranicznej. Pewnego razu sprowadził do Kibart moją matkę, też Marję Paszkowską i umieścił ją u starego dobrodusznego dymisjonowanego generała Wittego, brata ministra. Jak Mały upozorował wobec generała tę sprawę, pozostało tajemnicą, dosyć, że matka spędziła tam kilka dni, grając godzinami z generałem w karty.

W pokoju matki ustawiono duży próżny kosz, do którego Mały, odwiedzający staruszkę parę razy dziennie, wyładowywał z siebie bibułę. Po paru dniach Mały sprowadził z Wilna do matki moją siostrę Genowefę Rewerelli z dwojgiem drobnych dzieci. Dzieci pozostawały pod opieką babki, a ich matka w towarzystwie Małego odbywała wędrówki do Ejdkun. Potem cała rodzina z trzema walizkami, z koszykiem do pieluch i drugim do wiktuałów podróżnych, z jednem dzieckiem na ręku, z drugiem za rękę, pod opieką Małego udała się do Wierzbołowa na dworzec kolejowy. Mały powagą swojej gwiazdki urzędniczej na czapce wyperswadował na komorze celnej, aby nie zatrzymywano niepotrzebną rewizją gości Jewo Prewoschoditielstwa. Następnie Mały, niby robiąc grzeczność wysokiej osobie generała Wittego, odprowadził jego gości do samego Wilna, tam bowiem dopiero kończył się pas graniczny. Na przestrzeni zaś między Wierzbołowem a Wilnem każdy zwracający uwagę celników pakunek, łatwo mógł być poddany rewizji.

Tyle to trudu wkładano w przywożenie bibuły z zagranicy!

—ooo—

gie przez wprowadzanie bezrobocia, a po trzecie odbieranie tych praw, które robotnicy salinarni mieli już poprzednio zagwarantowane. Rząd musi wglądnąć w ciężkie położenie robotników, jakoteż w administrację salinarną, gdyż dalej obecnych stosunków cierpieć nie można.

* * *

Wieliczka, 24 kwietnia.

Mimo zakazu Generalnej Dyrekcji, górnicy zgłosili się dziś jak zwykle do pracy. Urzędnicy pozamykali wejścia do szybów, i niedopuścili górników do pracy. Zgromadzeni przed szybem Daniłowicza górnicy, o godz. 8 rano ruszyli pochodem demonstracyjnym z czerwonym sztandarem do zamku, gdzie delegaci przymusowo „strajkujących" zażądali połączenia ich telefonicznie z główną dyrekcją w Warszawie. Delegacja zażądała od wicedyrektora Bukowskiego cofnięcia zarządzenia stójki przynajmniej do czasu odbycia konferencji, która ma się odbyć 25 bm. w ministerstwie przemysłu. P. Bukowski oświadczył, że mogą robotnicy robić co chcą, ale generalna dyrekcja nie cofnie wydanego rozporządzenia, co jeszcze bardziej rozgoryczyło robotników. Dziś wieczorem wyjechała do Warszawy na konferencję delegacja górników, złożona z towarzyszów Tatary z Wieliczki i Michalika z Bochni.

—o—

STRAJK W BORKU FAŁĘCKIM

We środę 23 bm. odbyło się w Borku Fałęckim zgromadzenie strajkujących robotników fabryki sody i robotników metalowych. Zagaił tow. Gumiński. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz o 1 maja wygłosił tow. A. Różycki, o sprawach zawodowych i organizacyjnych mówił tow. Jasiński, następnie w dyskusji przemawiali tow. Cezar i inni. W międzyczasie wyłoniło zebranie delegację, która wspólnie z tow. Jasińskim i Różyckim udała się do dyrekcji fabryki Solway, domagając się uruchomienia fabryki. P. wicedyrektor Herz przyrzekł odnieść się do generalnej dyrekcji w Warszawie i zarazem porozumieć się z naczelnym dyrektorem fabryki, aby robotnikom dać pracę. Dłuższe bezrobocie wywołane zresztą przez samą dyrekcję może zaognić jedynie stosunki między pracodawcami a robotnikami i przyczyni się niepotrzebnie do rozdrażnienia wszystkich robotników pracujących w Borku.

We czwartek 24 bm. odbyło się o godz. 11 przedpoł. zgromadzenie strajkujących robotników fabryki sody, na którem mówił o sprawach organizacyjnych i sytuacji strajkowej tow. Różycki. Robotnicy stoją solidarnie i wytrwale w organizacji i domagają się tylko pracy.

Około procesu w sprawie zajść listopadowych

WRĘCZENIE AKTÓW OSKARŻENIA OBWINIONYM

Wczoraj w godzinach porannych sędzia śledczy dr. Podobiński w swoim biurze w sądzie okręgowym karnym wręczał akty oskarżenia wszystkim, pozostającym na wolnej stopie, oskarżonym w sprawie zajść listopadowych. Następnie przed przewodniczącym rozprawy sso. dr. Markiewiczem odbyło się przesłuchanie prezydialne oskarżonych. Wszyscy oskarżeni nie wnieśli sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia i zobowiązali się, że staną na rozprawie dnia 2 czerwca. Jeszcze poprzedniego dnia wręczone zostały akty oskarżenia obwinionym, pozostającym w więzieniu. Kilku z nich zastrzegło sobie trzy dni do namysłu co do przyjęcia oskarżenia.

JAK WYGLĄDA AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia liczy 76 stron pisma maszynowego. Oskarżonych jest, jak już donosiliśmy, 56 osób, prokuratura powołała 151 świadków dowodowych, których wyliczeni są w osobnym dodatku do aktu oskarżenia, oraz wyliczyła w tymże dodatku liczącym 14 stron pisma maszynowego protokoły świadków odwodowych, dowodowych nie wezwanych na razie na rozprawę, akta policyjne, wojewódzkie, prezydjum m. Krakowa, oraz protokoły oględzin rannych itp. Prawdopodobnie poza 151 świadkami powołanymi przez prokuraturę, powołanych będzie przez obronę około 300 świadków. Ponieważ b. minister Kiernik, b. wojewoda Gałecki i inne urzędowe osoby zostały zwolnione z tajemnicy służbowej, przeto w razie powołania ich na świadków będą mogli przedstawić zarządzenia władz w związku z zajściami listopadowemi.

Wszyscy oskarżeni mają obrońców wyznaczonych przez PPS, oprócz obwinionego dra Drobnera, J. Redlicha i Wandy Tuchowiczówny, które to osoby mają obrońców własnych.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ DALSZYCH OSKARŻONYCH

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma być wypuszczonych na wolność kilkanaście osób, a to tych, których czyny uznane są jako dalszy udział w rozruchach. Pozostanie do rozprawy w więzieniu około 5 osób. Wiadomość podana przez jeden z dzienników popołudniowych o osk. Widlińskim, jakoby zatrzymany był w więzieniu jest nie ścisła, gdyż Widliński wypuszczony został na wolną stopę jeszcze w grudniu ub. r.

LOSOWANIE ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj rano w prezydjum sądu okr. karnego w obecności prezesa Pelca, sso. Markiewicza, prowadzącego rozprawę listopadową, sso. Hubaczka, prokuratora Brasona i adw. dr. Bogdaniego, odbyło się losowanie kadencji czerwcowej sędziów przysięgłych. Nazwiska wylosowanych sędziów przysięgłych trzymane są na razie w tajemnicy, a ogłoszone będą przy końcu maja.

Z grona tych sędziów przysięgłych zasiędzie na rozprawie w sprawie zajść listopadowych 16 członków, a to 12 głównych przysięgłych i 4 zastępców.

SKŁAD TRYBUNAŁU

Na razie skład trybunału przedstawia się następująco: przewodniczyć będzie sso. dr. Markiewicz, zastępca sędzia apelacyjny dr. Wajda, z wotantów zatwierdzono dotąd sso. Krausa, zaś drugi wotant ma być przydzielony z sądu apelacyjnego zastępca wotantów, jak już donosiliśmy, został sso. Warchałowski.

ROZPRAWA WOJSKOWA ODBĘDZIE SIĘ RÓWNOCZEŚNIE Z CYWILNĄ

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rozprawa w sądzie wojskowym przeciw oficerom 16 pp. rozbrojonego batalionu w czasie zajść listopadowych, która rozpisana została na 19 maja, przesuniętą została na 2 czerwca b. r. i potrwa prawdopodobnie przeszło dwa tygodnie. Bronią oficerów adw. dr. Heski i adw. dr. Woźniakowski.

Bochenek chleba podrożał o 40.000 mp

W dniu wczorajszym odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na której rozpatrywano żądania piekarzy. Komisja, uwzględniając pewną zwyżkę cen mąki, podniosła cenę 1 kg. chleba z 430 tys. marek na 450 tys. marek, chleba ciemnego na 400 tys. marek za 1 kg. Ceny pieczywa białego pozostały niezmienione. Członkowie komisji żalili się na główny urząd żywnościowy, który zamiast pełnić fukcję regulatora cen zboża i mąki na rynku wewnętrznym, dostarcza miastu mąkę poznańską, znacznie droższą od faktycznych cen w Poznańskiem.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 kwietnia.

Wypłata emerytur za maj

Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 19 bm. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na pensje majowe wraz z przypadającymi dodatkami drożyźnianymi dla emerytów, wdów i sierót z terminem wypłaty dnia 2 maja.

—ooo—

GOŚCIE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu w Krakowie, goście rumuńscy zwiedzili Wawel, Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Czartoryskich, oraz kościoły, zaś po południu wyjechali do Wieliczki na zwiedzenie salin. Wieczorem odbył się na cześć uczestników wycieczki raut w Starym Teatrze, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i instytucji społecznych.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Polepszenie się stanu pogody, zachmurzenie malejące, wzrost temperatury, na wschodzie kraju jeszcze opady, wiatry lokalne.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO podaje do wiadomości wszystkim emerytowanym dyrektorom, profesorom i nauczycielom (lkom) z b. zaboru austrjackiego, jak również przeniesionym w stan spoczynku między 1 listopada 1918 a 31 września 1923, oraz wdowom i sierotom po powyższych z tego okresu czasu, aby wnieśli podania o uregulowanie uposażenia względnie zaopatrzenia emerytalnego, stosownie do postanowień ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923. Do podania należy dołączyć ostatni dekret emerytalny, wydany na mocy postanowień ustawy z 28 lipca 1921, dokładną kartę zamieszkania, wystawioną przez władze administracyjną i stwierdzony dowód stosunków rodzinnych.

PIJAŃSTWO SIĘ SZERZY. Policja komunikuje, że ubiegłej doby doprowadzono do poszczególnych komisarjatów ogółem 20 osób za opilstwo i wyprawianie awantur na ulicach w stanie pijanym.

PRZYJAZD WYBITNEGO AMERYKANINA DO KRAKOWA. W poniedziałek 28 bm. przyjeżdża do Krakowa Dr. John R. Mott, aby po jednodniowym pobycie udać się następnie do Warszawy i Łodzi.

Dr. Mott jest jedną z najwybitniejszych osobistości w Ameryce. Trzy honorowe dyplomy doktora praw, przyznane mu przez trzy uniwersytety amerykańskie, świadczą, że jest to człowiek wielkiej zasługi. Kiedy Woodrow Wilson ustąpił ze stanowiska rektora uniwersytetu w Princeton, aby się poświęcić karjerze politycznej, wybrano Dra Motta na jego następcę. Stanowiska tego jednak nie przyjął, tak, jak nie przyjął również oflarowanego mu w roku 1913 przez prezydenta Wilsona wysokiego i poważnego stanowiska dyplomatycznego. Dr. Mott wszystkie swoje siły poświęcił amerykańskiej YMCA. W roku 1898 organizacja ta poruczyła mu swój wydział zagraniczny, poczem Dr. Mott kierował jej działalnością w Indjach, Chinach, Japonji, na Filipinach, na Bliskim Wschodzie i w Ameryce południowej. Od roku 1916 został on generalnym sekretarzem północno-amerykańskiej YMCA, kierując jej działalnością w Ameryce i za granicą. Kiedy Ameryka przystąpiła do wielkiej wojny, Dr. Mott stanął na czele kampanji finansowej, mającej za zadanie zdobycie funduszów na cele niesienia pomocy jeńcom, żołnierzom i innym ofiarom wojny dla amerykańskich organizacyj dobroczynnych, jak naprzykład: YMCA, Rycerze Kolumba i t. p. Kampanja ta przyniosła w wyniku przeszło 200 miljonów dolarów. Jest to największa suma, jaką kiedykolwiek zebrano na podobny cel. Nic dziwnego zatem, że dr. Mott odznaczony został przez rząd amerykański dekoracją „za wybitną służbę", a przez Francję wstęgą legji honorowej. W marcu Dr. Mott podróżował po krajach Bliskiego Wschodu, odbywając tam konferencje. Witano go uroczyście w Atenach, w Salonikach rada miasta nadała mu obywatelstwo honorowe i nazwała ulicę Dra Motta oraz Aleję YMCA dwie główne arterje miejskie. Dr. Mott otrzymał tu też najwyższy order dla osób cywilnych, mianowicie krzyż komandorski Zbawiciela. Następnie bawił Dr. Mott w Konstantynopolu i w Smyrnie.

W Krakowie wybitny gość amerykański zamierza wygłosić do starszych obywateli miasta Krakowa mowę o światowej sytuacji międzynarodowej, tudzież przemówić w auli uniwersyteckiej do kształcącej się młodzieży wyższych uczelni. Nie ulega wątpliwości, że Kraków powita bardzo serdecznie Dra Motta, jako przedstawiciela instytucji YMCA, która tak wielkie usługi oddała w czasie wojny naszemu społeczeństwu.

„CZARODZIEJSKA WARSZAWA" (szarlatani, kuglarze i magicy na dworze króla Stanisława Augusta), wykład publiczny Jana Pietrzyckiego odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegium wykładów naukowych (rynek A—B, 39). Wykład poprzedzony będzie wstępem: Czarodziejstwo na dworach królów polskich.

ZDZICZENIE. Policja aresztowała Henrykę Skórkę, poszukiwaną przez władze za zbrodnię dzieciobójstwa. Skórkówna wrzuciła swe dziecko 6-cio miesięczne do kloaki, do czego się przyznała. — Aresztowano Władysława Ryczana, włóczęgę, który dopuścił się shańbienia 5-letniej dziewczynki.

KRADZIEŻ KONIA Z BRYCZKĄ. Wczoraj w Borku Fałęckim skradziono p. Adlerowi konia wraz z bryczką. P. Adler przejeżdżając przez Borek, zatrzymał się przed karczmą, a gdy po kilku minutach wyszedł z karczmy, bryczki już nie było.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DZIEWCZYNY. Do policji krakowskiej doniosła Karolina Korkowa z Brzegów, że siostra jej Marja Szeląg lat 18, służąca jako pokojówka u p. Karola Wołkowskiego przy ul. Piastowskiej w willi „Łobzowianka" odeszła jeszcze 17 bm. ze służby i dotąd nie wiadomo co się z nią stało. P. Wołkowski zeznał, że Szelążanka została pobita dzień przed odejściem ze służby przez jakiegoś mężczyznę, a gdy odchodziła ze służby jakiś również obcy mężczyzna oczekiwał ją i w jego towarzystwie odeszła. Policja wszczęła dochodzenia, celem wyświetlenia tajemniczego zniknięcia dziewczyny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera „Medei" z p. Wysocką w roli tytułowej. „Medea" grana będzie w przekładzie Jana Kasprowicza, a premjerowe przedstawienie poprzedzi prelekcją znakomity znawca starożytności greckiej prof. dr. Tadeusz Sinko. Obsadę „Medei" tworzą pp.: Kosmowska (Piastunka), Kulakowski (Piastun), Bracki (Jazon), Szymański (Poseł), Socha (Kreon), Błaszczyński (digeus) oraz prawie wszystkie artystki w chórach z pp.: Buczyńską, Klońską, Żmijewską na czele. Dzisiaj „Pani X", która powtórzona będzie we środę 30 bm. W niedzielę popołudniu „Podatek majątkowy".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś, w sobotę i w niedzielę wieczór „Ostatni pocałunek". W sobotę i niedzielę popoł. „Prof. Klenow". W poniedziałek premjera komedji Niccodemiego „Acidalia".

OPERETKA. Dziś i w sobotę „Madame Pompadour" z pp. Czerniawską, Kozłowską, Kwiecińską, Sempolińskim, Karasińskim, Rewerą-Rewskim, Ujhelym, Laskowskim, Bojnarowskim w głównych rolach oraz Martówną, Wojnarem i jego uczennicami w dziale baletowym. W niedzielę popoł. „Katja tancerka" z pp. Rynas, Kozłowską, Zimajer, Ostrowskim, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Rawitą, Bojnarowskim i Opolskim w głównych rolach, w niedzielę wieczór i w poniedziałek „Pan Wołodyjowski" (Hajduczek) z powieści Sienkiewicza w inscenizacji J. Popławskiego, z występem L. Zbuckiego, J. Modzelewskiej i Barbary Saraczyńskiej. Rolę tytułową gra K. Beroński.

—ooo—

ZE SPORTU

BUDAPESTI TORNA CLUB, jedna z najlepszych drużyn węgierskich, rozegra w Krakowie dwa matche footballowe: dnia 26 bm. z Makkabi, w niedzielę dnia 27 bm. z Wisłą. Zawody te budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie, gdyż BTC reprezentuje najlepszą budapeszteńską klasę footballową; w mistrzostwie zajmuje 4-te miejsce po MTK, FTC i Ujpesti. — BTC jest najstarszym klubem węgierskim o wyrobionym pięknym stylu, jest on jedynym klubem po MTK i FTC, który zdobył mistrzostwo Węgier. — Obecnie znajduje się w doskonałej formie, o czem świadczą najlepiej wyniki z Ujpesti 2:1 i 0:0, z FTC 0:0, a ostatnio pokonał również Pogoń 3:2. Przed i podczas zawodów BTC—Wisła odbędzie się koncert muzyki 20 p. p.

—ooo—

Z Polski

KŁAMSTWA O BOMBACH POD N. SĄCZEM. Ministerstwo kolei komunikuje, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki krakowskie o rzekomym wybuchu bomby na torze kolejowym pod Nowym Sączem jest **z gruntu bezpodstawna i nie odpowiada prawdzie.**

UROCZYSTE OTWARCIE BANKU POLSKIEGO. Program uroczystego otwarcia Banku Polskiego dnia 28 kwietnia obejmuje: 1) uroczyste nabożeństwo w katedrze, 2) właściwe otwarcie w centralny mgmachu PKKP w obecności prezydenta Wojciechowskiego, rządu, przedstawicieli handlu i przemysłu, 3) wieczorem wielki raut.

ORDER DLA P. GRABSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą, że na życzenie prezydenta Rzeczypospolitej kapituła orderu Białego Orła uchwaliła nadać w dniu 3 maja ten order premjerowi Grabskiemu za zasługi około uregulowania waluty.

KOMITET DARÓW NARODOWYCH pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej przy udziale prezesa Grabskiego, marszałka Trąmpczyńskiego i marszałka Rataja publikuje odezwę nawołującą do ofiar na dar narodowy dla potrzeb oświaty i organizacji oświatowej.

POWRÓT WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z ROSJI. W myśl umowy z rządem sowieckim wraca do Polski z Rosji 117 więźniów politycznych, wydanyc h wdrodze zamiany. W Warszawie utworzył się komitet dla przyjęcia wracających.

ORGANIZACJA SPISKOWA NA KRESACH WSCODNICH. Minister spraw wewn. Hübner przyjęty został przez prezesa gabinetu Grabskiego w sprawie spisku dywersyjno-bandyckiego wykrytego na kresach wschodnich. W związku ze spiskiem aresztowano już 52 osób. Wpływ organizacji sięgał na Białoruś i Małopolskę.

KONTRAKTOWANIE ROBOTNIC ROLNYCH DO DANJI (dziewcząt ponad 18 lat) odbędzie się w Jarosławiu i w Kielcach dnia 28 kwietnia (a nie maja, jak błędnie wydrukowano). Jako delegaci związku rolników duńskich przyjechali do Polski pp. Holten Andersen, księża Dutschke i Smits.

DEFRAUDACJA W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. W Łodzi aresztowano funkcjonarjusza kasy chorych Rudolfa Błahuta za defraudację pieniędzy kasowych. Błahut do własnej kieszeni zabierał przeznaczone dla chorych.

—ooo—

Z zagranicy

SKANDALE CZESKIE. Z Pragi donoszą, że w miejscowości Birkemberg pod Przybramem aresztowano starszego radcę górniczego Franciszka Bouszka, który swego czasu pracował w kopalniach nafty na Słowaczyźnie. Przyznał on się do udziału w nadużyciach przy dostawach naftowych i wskazał, w których bankach ulokował znaczne sumy pieniężne. Bouszka osadzono w więzieniu w Preszburgu.

ZAMACHY POLITYCZNE W PARYŻU. Anarchista Henri Faure został ubiegłej nocy, gdy powracał do domu z przedmieścia Malakow, napadnięty, obalony na ziemię i zraniony dwoma strzałami rewolwerowemi. Faure jest ciężko ranny. W ostatnim czasie otrzymał on kilka listów z pogróżkami. Również redaktorowie anarchistycznego pisma „Libertaire" otrzymali podobne listy z pogróżkami. Naczelny redaktor „Action Francaise" występuje w „Matinie" przeciw twierdzeniu, jakoby zamach był dziełem rojalistów.

POGRZEB ELEONORY DUSE NA KOSZT PAŃSTWA. Na telegram d'Annunzia, domagający się, aby zwłoki Eleonory Duse przewieziono do Włoch na koszt rządu, Mussolini odpowiedział, że polecił natychmiast włoskiemu przedstawicielowi w Pittsbourgu, aby zajął się przewiezieniem zwłok na koszt państwa.

Przegląd gospodarczy

—o—

POLSKIE BILETY ZDAWKOWE

Jak już donosiliśmy, do czasu wybicia dostatecznej ilości bilonu wypuszczone będą prowizorycznie na przeciąg kilku miesięcy bilety zdawkowe, opiewające na 1 złoty, oraz na grosze: 1, 5, 10, 20 i 50.

Jako bilety zdawkowe jednozłotowe użyte będą banknoty, dostarczone z Francji. Bilety zdawkowe wartości 10, 20 i 50 groszy wykonane zostaną specjalnie w Państwowych Zakładach Graficznych.

Natomiast do biletów zdawkowych jedno i pięcio groszowych, które będą tylko krótki czas w obiegu, ponieważ dostarczona będzie wcześniej potrzebna ilość tego rodzaju bilonu metalowego, użyte będą części (wycięte) banknotów markowych wartości 500 tysięcy i 10 miljonów marek polskich, zaopatrzone w odpowiedni napis.

Szczegółowy opis wypuszczonych biletów zdawkowych podany będzie niebawem.

NOWE BANKNOTY ZŁOTOWE

Warszawa (PAT). Na mocy art. 48 statutu Banku polskiego Rada banku za zgodą ministerstwa skarbu postanowiła puścić w obieg począwszy od 28 kwietnia banknoty w odcinkach po 5, 10, 20, 30 i 500 złotych.

EGZEKWOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

W dniu 16 bm. na terenie Warszawy dokonano 506 egzekucyj podatku majątkowego. Na ręce sekwestratorów wpłaciło zaległości 227 płatników na sumę 13.815'5 franków złotych, wylegitymowało się kwitami PKO 145 podatników, u 134 dokonano zajęcia ruchomości.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI

Tymczasowe zestawienie wpływu do Kas skarbowych z ważniejszych danin i monopoli państwowych w pierwszej dekadzie kwietnia rb. wskazuje następujące wpływy do Skarbu Państwa:

W pierwszej dekadzie z główniejszych podatków bezpośrednich (gruntowego, przemysłowego, dochodowego i majątkowego), z podatków pośrednich (od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego) oraz z opłat stemplowych i z zysków monopoli wpłynęło 25,126.495 złotych 73 gr., gdy w pierwszej dekadzie marca z tych samych źródeł osiągnięto 18,359.347'67 złotych, w pierwszej zaś dekadzie lutego 5,779.074 złotych.

Wpływ z podatków pośrednich pozostał mniej więcej w tej samej wysokości, natomiast wydatnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich, z opłat stemplowych i z monopoli.

W pierwszej dekadzie marca podatki gruntowe dały 143.985 złotych, w pierwszej zaś dekadzie kwietnia 1,736.422 złotych.

Podatek przemysłowy w pierwszej dekadzie marca 1,067.385 złotych, w pierwszej zaś dekadzie kwietnia 2,143.100 złotych.

Z podatku majątkowego otrzymano w pierwszej dekadzie kwietnia 10,904.377 złotych, gdy w pierwszej dekadzie marca — 8,497.061 złotych.

Opłaty stemplowe zwiększyły się z 1,739.067 złotych w pierwszej dekadzie marca do 2,460.606 złotych w pierwszej dekadzie kwietnia.

Wreszcie z pomiędzy monopoli największy zysk w ciągu pierwszej dekady kwietnia dał monopol tytoniowy — 3,120.286 złotych, gdy w pierwszej dekadzie marca wpływ z tego źródła stanowił 2,006.684 złotych.

WYODRĘBNIENIE KOLEI

Warszawa (AW). Dzienniki podają, że 2 maja odbędzie się narada międzyministerjalna w sprawie przetworzenia kolei polskiej na przedsiębiorstwo handlowe, oparte na zasadzie samowystarczalności.

TARGI POZNAŃSKIE

Poznań (PAT). Wczoraj zebrała się specjalna komisja przy targu poznańskim, celem dokonania oceny prac, nadesłanych na konkurs plakatu wystawy wynalazków, mającej się odbyć w Poznaniu. Pierwszą nagrodę otrzymał Antoni Dzierzbicki, drugą Husarski Wacław, obaj z Warszawy.

TARGI W REWLU

Tegoroczne targi przemysłowo-handlowe w Rewlu odbędą się między 14 a 25 czerwca. Ostateczny termin zgłoszeń 15 maja. Bliższe informacje w Izbie handlowej i przemysłowej, która zwraca uwagę na konieczność reprezentowania polskiego przemysłu na targach w Rewlu.

Giełda krakowska z 24 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1350	1450	1375—1400
Bank Hipoteczny	1800	2000	
Bank Małopolski	2000	2300	2000—2200
Ziemski Bank Kredyt.	450	550	500
Powszechny Bank Kredyt.	250	300	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	425	475	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	20000	22000	20250-20150
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1300	1500	1400
„Impex"	90	110	95—100
„Pharma" (B. Jaworoicki)	2600	2900	2775—2800
T. H. Bracia Rolniccy	450	550	500
„Polski Glob"	575	657	600
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	500	490
Zieleniewski I—IVem.	33000	35000	33850-33900
H. Cegielski, Poznań I-IX	1900	2100	1900—1950
Warsz. Parowozy I—III em.	1200	1400	1200—1300
Automotor	900	1100	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2100	2300	2150—2175
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa Górka	55000	57000	56000-55250
Siersza	15300	16500	16000-16200
Tepege I—IV	7500	8500	7800—8000
Polska Nafta	1650	1850	1700—1775
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	1700	1900	1825—1900
Oikos	13000	15000	
Pezet	750	850	800
Strug	4700	5200	5000
Syndykat Koszyk., Kraków	700	800	
Tłuszcze Trzebinia	14500	16500	14500 16200
„Krakus" I—VI em.	3000	3400	3100—3150
Fabr. cukru w Chodorowie	15750	16750	16000-16100
Porcelana Ćmielów	2500	2800	2575—2650
Elektr. Siersza I—IV em.	1000	1200	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	1900	2200	2100
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 9,350—9,370.

Dewizy: N. Jork 9,360. Londyn 41,400. Zurych 1,670. Paryż 635. Praga 279—277¾. Wiedeń 133¾ do 133¼.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 24 kwietnia (PAT). Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, dolary kanadyjskie 8975, frank złoty 1800, franki francuskie 605, pożyczka złota 14050, 14200, 14150, korony czeskie 275, bony złotowe 1380, 1425, 1400, miljonówka 975, 950, 960, pożyczka dolarowa 5150, 5250.

Czeki: Belgja 514, 510 i 3 czwarte, sprzedaż 513 i 1 czwarta, kupno 508 i 1 czwarta, Holandja 3480, 3460, Londyn 41150, 40870, sprzedaż 41070, kupno 40670, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 605, 598 i 3 czwarte, sprzedaż 601 i 3 czwarte, kupno 595 i 3 czwarte, Praga 276'600, 270, Szwajcarja 1657 i pół, 1648, sprzedaż 1653, kupno 1640, Wiedeń 132'10, 130, sprzedaż 131, kupno 129, Włochy 414, 414 i 3 czwarte.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26550, Zagrzeb i Belgrad 876, Berlin 1605, Bruksela 3954, Budapeszt 088, Bukareszt 368 Chrystjanja 9680, Kopenhaga 11840, Londyn 311300 Madryt 9780, Medjolan 3154, Nowy York 70935, Paryż 4662, Praga 2102, Sofja 513, Sztokholm 18420, Warszawa —, Zurych 12605, dolary 70460, belgijskie 3910, bułgarskie 496, duńskie 11700, marka niemiecka 1520, angielskie 309500, francuskie 4625, holenderskie 26300, włoskie 3150, jugosłowiańskie 873, norweskie 9560, polskie 73·75, rumuńskie 363, szwedzkie 18210, szwajcarskie 12590 hiszpańskie 9660, czeskie 2082, węgierskie 085.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 24 kwietnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000065.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 kwietnia.

O MORDERSTWO NA POLACH RAKOWICKICH

(Wyrok uwalniający)

W drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w sprawie morderstwa na polach rakowickich przystąpi przewodniczący do przesłuchania świadka Józefa Kowalskiego, który przedstawia historję pertraktacji między swoim bratem a Rattnerówną, mających na celu zrzeczenie się Rattnerównej wszelkich pretensyj do swego byłego przyjaciela za cenę 20 miljonów mkp. Kwota ta miała być wypłacona w krytycznym dniu i o tem wszystkiem Kołodziejczyk wiedział.

Następny świadek Karzyński przedstawia historję kupna rewolweru, a w szczególności, że on był pośrednikiem przy nabyciu rewolweru za kwotę 1,500.000 mkp., który porucznik Obidowicz sprzedał Kołodziejczykowi.

Przystąpiono w końcu do przesłuchania komisarza policji Szuro.

Świadek komisarz Szuro zeznaje, że zawiadomiony telefonicznie o znalezieniu trupa Rattnerównej przybył na miejsce, gdzie w rowie przydrożnym zastał zimne szronem pokryte zwłoki. Na piersiach Rattnerównej był skrzep krwi w sposób widoczny otarty ręką oskarżonego, który po zamordowaniu szukał pieniędzy, o czem świadczy także leżąca obok trupa połowa z rozdartej stumarkówki.

Pod zwłokami znajdował się odcisk nogi oskarżonego, który ofiarę widocznie okraczył i ją przeszukał, zdzierając następnie z palców pierścionki i branzoletki.

Sprowadzony pies policyjny od odcisku począwszy pobiegł za śladami w kierunku cmentarza, w którą to stronę istotnie Kołodziejczyk się później udał, ale koło trupiarni ślad wszelki zaginął.

Następnie świadek opisuje wśród jakich warunków i w jaki sposób odbywało się kilkakrotne przesłuchanie oskarżonego i że oskarżony sam dobrowolnie zmieniał swoje zeznania, twierdząc raz, że zastrzelił Rattnerównę na jej prośbę, drugi raz, że zastrzelił ją, bo się sam bał, że ona go zastrzeli, to znów, że śmierć nastąpiła wskutek przypadku.

Prokurator dr. Hubel: Czy to prawda, że panowie wymuszali zeznania na oskarżonym?

Świadek: Wierutne kłamstwo, nigdy zeznań na nikim nie wymuszam.

Obrońca dr. Aschenbrenner: A czy prawdą jest, że oskarżony zamknięty był w odrębnej celi i pozbawiony wiktu z domu?

Świadek: Prawda, ale dostawał wikt więzienny i do zeznań zgłaszał się dobrowolnie, a nie przymuszony głodem.

Po przesłuchaniu tego świadka przystąpił przewodniczący do odczytania aktów i świadectw urzędowych, poczem zamknąwszy postępowanie dowodowe trybunał postanowił postawić pytanie sędziom przysięgłym w kierunku zbrodni morderstwa, dokonanej w celach rabunkowych.

Po postawieniu pytania oddał przewodniczący głos prokuratorowi dr. Hublowi, który w dłuższym wywodzie wykazywał winę oskarżonego.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca dr. Aschenbrenner, który segregując wyniki rozprawy w rzeczowym wywodzie wykazywał brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia morderstwa, a tem mniej morderstwa rabunkowego, natomiast wykazał, że w danym wypadku ma się tylko do czynienia z samobójstwem popełnionem wśród wyjątkowych okoliczności.

Po naradzie sędziów przysięgłych odczytano werdykt, wedle którego sędziowie przysięgli 9 głosami pytanie w kierunku zbrodni morderstwa rabunkowego zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Kołodziejczyka od winy i kary.

Kołodziejczyka wypuszczono natychmiast na wolność.

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy publiczności.

Komisja sejmowa dla sprawy p. Kucharskiego

Spóźniona „obrona" ex-ministra

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 kwietnia.

Dziś zebrała się w Sejmie komisja dla badania afery żyrardowskiej. Komisja rozpatrzyła sprawę trybu swego postępowania i powzięła uchwałę, że będzie w jej obradach stosowany ogólny regulamin komisji sejmowych z uwzględnieniem przepisów ustawy o Trybunale stanu. Pisemna odpowiedź p. Kucharskiego na podniesione przeciw niemu zarzuty, która miała być wniesiona w 4 dni po ostatniem posiedzeniu komisji, została wręczona dopiero wczoraj. Poseł tow. Moraczewski przedstawił wątpliwości co do tej odpowiedzi, a w dyskusji zabierali głos posłowie Brodacki (Piast) i Rozmaryn (koło żyd.). Komisja postanowiła **przesłuchać w charakterze świadka prezesa PKO p. Lindego.**

Popołudniowe posiedzenie komisji odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu, ponieważ komisja ma tam pod ręką potrzebne materjały.

Pensje urzędnicze na 1 maja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 kwietnia.

Ministerstwo skarbu komunikuje. Wobec informacji jednego z dzienników („Echo Warszawskie"), jakoby urzędnicy mieli na 1 maja otrzymać mniejsze pobory wskutek nieścisłego przeliczenia marek na złote, podaje się do wiadomości, że przy wypłacie 1 maja w złotych będzie zastosowana **mnożna kwietniowa wraz z dodatkiem wynikającym ze wzrostu drożyzny,** przeliczona ściśle wedle relacji 1 złoty = 1,800.000 marek.

Katastrofa kolejowa na granicy szwajcarsko-włoskiej

Berlin (PAT). Wedle dotychczas niepotwierdzonych wiadomości, wśród ofiar katastrofy kolejowej znajduje się także znany niemiecki polityk prawicowy, Helfferich, który powracał wraz z żoną z Włoch i miał zaraz po powrocie przemawiać na niemiecko-narodowem zgromadzeniu w Hanau. Dotychczas niema wiadomości o nim. Powstało więc przypuszczenie, że znajduje się wśród ofiar katastrofy. Agnoskowanie zwłok w większej części zwęglonych, jest bardzo trudne. Wedle opowiadania podróżnych w wagonie, który się spalił, jechali przeważnie Niemcy, gdyż był to bezpośredni wagon kursujący między Berlinem a Medjolanem. Wagon ten miał oświetlenie gazowe. Przy rozbiciu się wagonu eksplodował zbiornik z gazem. Generalna dyrekcja kolei szwajcarskich jest zdecydowana zażądać na najbliższej międzynarodowej konferencji wykluczenia od ruchu międzynarodowego niemieckich wagonów, oświetlanych gazem.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

Chiasso (PAT). Oba pociągi pospieszne, które się zderzyły, były przepełnione podróżnymi. Pociąg, zdążający z południa, wiózł według relacji włoskiego urzędu paszportowego, bardzo wielu podróżnych międzynarodowych, a mianowicie 15 Szwajcarów, 45 Niemców, 52 Włochów, 4 Amerykanów, 2 Norwegów, 2 Czechów, 2 Francuzów, 2 Anglików. Wśród włoskich podróżnych znajdował się także włoski poseł w Kopenhadze, Della Torre, wraz ze swym sekretarzem Nogarem. Ogółem jechało pociągiem, idącym z południa, 250 osób. Dwa pierwsze wagony pociągu, którymi były wagony niemieckie, stanęły natychmiast w płomieniach. Z pierwszego wagonu wyratowano tylko jednego podróżnego.

Paryż (PAT). Jak donoszą z Berlinzony, jest niemożliwem stwierdzić identyczność ośmiu zwłok, które są całkowicie zwęglone. Usuwanie szczątków zniszczonych wagonów zostało ukończone w dniu 23 bm. Szkoda materjalna spowodowana przez katastrofę, przewyższa 5 miljonów franków.

ILOŚĆ OFIAR

Berno (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi pod datą wczorajszą z Bellinzony: Podczas katastrofy zabitych zostało pięć osób obsługi parowozowej, oraz ośmiu podróżnych, których tożsamości nie można było stwierdzić wskutek zwęglenia zwłok. Ciężko rannych jest 4 funkcjonarjuszy pociągu i 4 podróżnych, życiu ich jednakże nie grozi niebezpieczeństwo. Wczoraj wieczorem ruch kolejowy został wznowiony.

POTWIERDZENIE WIADOMOŚCI O HELFFERICHU

Bellinzont (PAT). Niemiecki konsul w Lugano donosi, że na podstawie znalezionych papierów stwierdzono, że wśród ofiar katastrofy znajduje się Helfferich i jego matka. Stwierdzono dalej identyczność 10 osób i 6 osób z personalu kolejowego. Rannych jest 19 osób.

Teror wobec Polaków na Śląsku opolskim

Katowice (tel. wł. „Naprz."). W czasie akcji wyborczej na Śląsku Opolskim teror Niemców wobec Polaków wzmaga się. Bojówki niemieckie rozbijają zgromadzenia polskie. Policja nietylko na te gwałty nie reaguje, ale aresztuje napadniętych Polaków i pozwala bić mówców polskich. „Nowiny Opolskie" piszą, że ma się tu do czynienia z systematyczną akcją dla uniemożliwienia ludności polskiej swobodnego wypowiedzenia się przy wyborach.

Przymierze czesko-włoskie

Paryż (tel. wł. „Naprz."). „Matin" donosi, że prezydent Massaryk w swej obecnej podróży do Włoch, którą odbywa w towarzystwie Benesza, zamierza zawrzeć przymierze czesko-włoskie.

O zmianę amerykańskiej ustawy imigracyjnej

Paryż (PAT). „New Jork Herald" donosi, że nowa amerykańska ustawa imigracyjna jest **mało popularna.** Daje się zauważyć już ruch na rzecz powrotu do dawnego stanu rzeczy. Prawdopodobnem jest, że zostanie zgłoszona ustawa specjalna, zawierająca **utrzymanie istniejących umów z** różnemi państwami w kwestji imigracji.

Udział Ameryki w sprawach Europy

Paryż (PAT). Dzienniki podnoszą, że przemówienie prezydenta Coolidge ma wielkie znaczenie dla Europy, ponieważ mowa ta zachęca Amerykę do wzięcia udziału finansowego w uregulowaniu kwestji reparacji. „Journal" oświadcza, że poglądy amerykańskie zgadzają się z polityką francuską.

Trocki wciąż grozi

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi z Moskwy, że Trocki na kongresie kolejarzy wygłosił przemówienie, w którem atakował ostro politykę europejską i Stanów Zjednoczonych i wyraził swoje oburzenie z powodu buńczucznego tonu prasy angielskiej. Wskazując na to, że możliwem jest **rozbicie się rokowań w Londynie,** wyraził Trocki zapatrywanie, że zaliczki zagraniczne nie są konieczne dla Rosji. Rosja musi rozwinąć swoją chemję wojenną, swoje lotnictwo i swoją siłę zbrojną, ponieważ obecna sytuacja jest **nie do zniesienia i prędzej czy później przyjdzie do krwawej wojny.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu robotników drzewnych. Sprawy bardzo pilne i **ważne,** obecność wszystkich członków niezbędna.

KOMITETY MIEJSCOWE PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI zechcą zgłaszać się po referentów na 1 Maja w komitecie obwodowym. Wszelkie druki, „Jednodniówki" i t. p. zamawiać w CKW w Warszawie.

GOŹDZIKI MAJOWE są do nabycia w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5. Komitety miejscowe Zachodniej Małopolski zechcą nadsyłać wczesniej zamówienia.

Sekretarjat.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

SZÓSTA „LATARNIA"

Jak pracują socjaliści w Sejmie"

Ukazał się kwietniowy zeszyt „Latarni", zawierający pracę sekretarza Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, tow. posła Zygmunta Piotrowskiego p. t. „Jak pracują socjaliści w Sejmie". W sposób niezmiernie treściwy i zwięzły autor na 24 stronicach przedstawia w ogólnych zarysach całokształt prac sejmowych w ostatnich latach. Na wstępie podaje skład sejmu, cyfrowe wyniki ostatnich wyborów itd. Potem charakteryzuje Konstytucję polską i z faktami w ręku przypomina główne etapy walki socjalistycznej w Sejmie Ustawodawczym o demokratyzację Konstytucji, — walki, która w niejednej sprawie osiągnęła znaczny sukces (pomniejszenie roli senatu, wyznaniowa szkoła etc.). Następnie autor przechodzi do Sejmu drugiego i systematycznie, kolejno przechodząc z jednej dziedziny do drugiej, szkicuje główne walki i zdobycze socjalistów w Sejmie. Mówi czytelnikowi o obronie demokracji (ustawa o zgromadzeniach, koalicji, walka z PPP), przedstawia walkę socjalistyczną o lepszy system podatkowy, o zlagodzenie drożyzny, o reformę podatkową. Dalej przedstawia ustawodawstwo społeczne (walka o 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie od bezrobocia itd.), politykę zagraniczną i obronę pokoju, obronę słusznych postulatów mniejszości narodowych, sprawę atakowanej przez reakcję oświaty, nasze stanowisko w sprawie urzędników i emerytów, reformę rolną itd.

W ten sposób czytelnik ma przed sobą w krótkim szkicu całość naszych socjalistycznych sejmowych walk. Oczywista mowy niema, aby w krótkiej popularnej broszurze wyczerpać wieloletnią i ciężką walkę socjalistyczną w Sejmie. Ale obfity materjał, który zawiera broszura da czytelnikowi należne pojęcie o ogólnym charakterze tych walk parlamentarnych i przedstawi na konkretnych przykładach stanowisko socjalistów wobec najważniejszych zagadnień. Na zakończenie autor stwierdza trudność tej walki socjalistycznej w Sejmie, gdzie socjaliści stanowią zaledwie 10-tą część ogólnej liczby posłów i wskazuje, że partja nasza wielokrotnie musiała i umiała koordynować swe wysiłki parlamentarne z akcją pozaparlamentarną. W ostatnim rozdziale tow. Piotrowski przedstawia nasze parlamentarne wysiłki, jako jedną z form naszego wielkiego dziejowego pochodu ku socjalizmowi.

Broszura tow. Piotrowskiego zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie. Wszystkie organizacje partyjne natychmiast winny zamówić ją w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

—ooo—

„WOJNA I POKÓJ"

Broszura posła dra Liebermana

Obok masowo kolportowanej popularnej „Latarni" — „Wspóldzielnia wydawnicza księgarska Nowe Życie" rozpoczęła wydawanie równoległej do „Latarni" drugiej serji broszur — nieco obszerniejszych, a więc mogących gruntowniej omawiać poszczególne zagadnienia życia społecznego. Ta druga serja nazywa się **„KSIĄŻNICA NOWEGO ŻYCIA"**. Głównym kierownikiem i organizatorem tego przedsięwzięcia wydawniczego, mającego tak doniosłe znaczenie dla partji, jest tow. senator Ksawery Prauss, który z niezwykłą energią, poświęceniem i talentem organizacyjnym zabrał się do zreorganizowania wydawniczej pracy partyjnej.

Jako drugi zeszyt „Książnicy" wyszła niezmiernie interesująca i zwłaszcza w dobie przedmajowej aktualna książeczka tow. posła dra Hermana **Liebermana** p. t. „Wojna i pokój". Tow. Lieberman, wieloletni pracownik w wojskowych komisjach parlamentu austrjackiego i Sejmu polskiego, nasz socjalistyczny referent w wielu doniosłych ustawach wojskowych, jest doskonałym znawcą spraw, związanych z wojskowością. Zwłaszcza że łączy znajomość rzeczy wojskowych z doskonałym orjentowaniem się na terenie polityki międzynarodowej. Nie będziemy tu streszczali pracy tow. Liebermana, która przedstawia nam niebezpieczeństwa, grożące Polsce; naszą walkę o zdemokratyzowanie służby wojskowej w Polsce; nowoczesny przewrót w sztuce wojennej; zagadnienie armji w nowoczesnej demokracji; organizację armji w Rosji sowieckiej; kwestję milicji, rozbrojenia, Ligi narodów itd. Niezawodnie każdy z nas dokładnie przeczyta tę broszurę, napisaną świetnie, a przytem — co najważniejsza dla czytelników-robotników — niezmiernie popularną. Autor kończy gorącem wezwaniem do pokoju powszechnego. Mówi nam, iż obecnie powinny być odpowiedzialne za naruszenie pokoju nie rządy, lecz ludy same. Mówi o konieczności wychowania pokojowego; o konieczności solidarnej walki, celem zniesienia wojsk stałych. W Konstytucji każdego państwa winno być zamieszczone postanowienie, iż **„i teraz każdy rząd, który rozpoczyna wojnę, nie oświadczywszy przytem publicznie i lojalnie gotowości poddania zatargu rozstrzygnięciu przez sąd rozjemczy, staje się zdrajcą ojczyzny i ludzkości"**... itd.

W dniu 1 maja, poświęconym idei zbratania narodów, należy masowo kolportować broszurę tow. Liebermana. Referentom majowym praca ta także odda rzetelne usługi. **Kazimierz Czapiński.**

—ooo—

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

Pod powyższym tytułem miesięcznik, poświęcony polityce gospodarczej proletarjatu, wydawany przez Zw. robotniczych spółdzielni spożywców i Komisję centralną Zw. zaw. w Polsce (którego redakcję stanowią tow.: dr Alfred Krieger, Marjan Nowicki, Zygmunt Zaremba i Antoni Zdanowski) wychodzi w Warszawie (Wolska 44). Świeżo wyszedł z druku zeszyt kwietniowy (Nr. 4), który zawiera następujące artykuły: Precz z Wojną — Manifest Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. — K. H.. Idea rad załogowych i jej realizacja. — A. Zdanowski: Statystyka robotniczych związków zawdoowych. — S. Tołwiński: Spółdzielczość Poznańska. — L. Librach: Międzynarodowa Spółdzielcza konferencja bankowa. — A. Z.: Warunki pracy w górnictwie Górnośląskiem. — Życie gospodarcze: Zmiany kosztów utrzymania. Wskaźnik cen hurtowych w Polsce. Kursy walut obcych. Skarbowość. Kredyty gospodarcze PKKP. Tezy „Wyzwolenia" o obrocie towarowym. — Z ruchu zawodowego: IV posiedzenie Komisji Centr. Zw. Zaw. w dniu 7. IV. Stan liczebny klasowych związków zawodowych w Polsce na 31. XII. 1923 r. Wydział Emigracyjny przy Kom. Centr. Zw. Zaw. Zjazdy i konferencje w r. 1923. Posiedzenie biura Międ, Feder. Zw. Zaw. z dn. 19. III r. b. Hasła majowe M. F. Zw. Zaw. Kongres nadzwyczajny belgijskich Związków zawodowych w sprawie rad załogowych. Przebudowa organizacyjna i hasła programowe Trade Unionów Angielskich. III Kongres Łotewskich Zw. Zawod. — Płace i zarobki: Stawki zarobkowe w marcu 1924 r. robotników w przemysłach: węglowym Górnego Śląska, naftowym, metalowym, włókienniczym oraz pracowników kolejowych i urzędników państwowych. Poziom płac realnych robotników niemieckich pod koniec ub. r. — Z ruchu spółdzielczego: Posiedzenie Rady Nadzorczej ZRSS. Międzynarodowe konferencje spółdzielcze w Pradze. Wprowadzenie zasady dobrowolności w spółdzielniach rosyjskich. Międzynarodowa wymiana spółdzielcza. Pokój narodowościowy w spółdzielniach Czechosłowacji. — Z książek i wydawnictw: Czasopisma krajowe i zagraniczne. — Cena zeszytu 40 groszy.

—ooo—

NOWE NAUKOWE CZASOPISMO SOCJALISTYCZNE

„Die Gesellschaft" (Społeczeństwo), międzynarodowy przegląd socjalizmu i polityki. Wydawca dr. Rudolf Hilferding.

Taki jest nagłówek nowego organu naukowego socjalistów niemieckich, którego pierwszy numer ukazał się w miesiącu bieżącym. Nowe czasopismo pragnie więc być odzwierciadleniem międzynarodowego ruchu socjalistycznego, nietylko niemieckiego, na wzór poprzednika swego — zasłużonej w dziejach socjalizmu „Neue Zeit".

Karol Kautsky, witając nowe pismo na progu nowej „czwartej fazy marksizmu", podkreśla konieczność szerokiego uwzględnienia zagadnień międzynarodowych, a to zarówno dlatego, że ruch socjalistyczny coraz większe przybiera rozmiary i jednocześnie rośnie zainteresowanie sprawami polityki zagranicznej wśród mas robotniczych, jak też z tej przyczyny, że obecnie ośrodkiem ruchu socjalistycznego i myśli socjalistycznej nie jest już, jak przed wojną, socjalizm niemiecki, lecz zachodni. Kautsky jest też zdania, że czasopismo niemieckie nie wystarcza, że „Gesellschaft" winna znaleźć odpowiednik w języku francuskim i angielskim.

Pierwszy numer nowego miesięcznika przedstawia się okazale pod względem objętości (107 str.) i b. estetycznie pod względem zewnętrznym. O sprawach zagranicznych oprócz wspomnianego już artykułu Kautsky'ego, piszą: Brailsford (o rządzie robotniczym w Anglji), Branting (o polityce w Szwecji), Vandervelde (okupacja Ruhry a Belgja), a po części także: Hermann Müller (o demokratycznej polityce zagranicznej) i prof. Mendelsohn-Bartholdy (o winowajcach wojny światowej).

Sprawom niemieckim zeszyt poświęca trzy gruntowne artykuły: prof. Radbrucha (złoty bilans konstytucji wejmarskiej), Ottona Brauna (głód ziemi a osiedlenie) i R. Seidla (rozwój i kryzys ruchu zawodowego), oraz przegląd nowszych wydawnictw niemieckich.

Na czoło numeru wysuwa się, nietylko ze względu na miejsce (artykuł wstępny), ale przedewszystkiem z tytułu treści swej, znakomity artykuł redaktora nowego pisma, tow. Hilferdinga, p. t. zagadnienia chwili. Autor w zwięzłym rzucie charakteryzuje moment współczesny dziejów i przeprowadza różnicę między okresem obecnym a przedwojennym. Wskazuje on, jakie zmiany zaszły w stosunkach gospodarczych (przejście od kapitalizmu, opartego na wolnej konkurencji do kapitalizmu organizowanego na podstawach hierarchicznych), w wewnętrznych stosunkach politycznych (odmienny stosunek klasy robotniczej do państwa, jako wynik zmiany roli jej w państwie), a wreszcie w ukształtowaniu międzypaństwowem.

Hilferding nazywa okres bieżący, z punktu widzenia socjalistycznego, przejściem od naukowego socjalizmu do socjalizmu konstruktywnego (budującego) i wykreśla odpowiednie zadanie partjom socjalistycznym i związkom zawodowym, kładąc nacisk na konieczność przemiany psychologicznej, jako niezbędnej przesłanki wprowadzenia w życie demokracji gospodarczej.

Artykuł Hilferdinga zawiera wiele cennych myśli i podniet.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pani X".
Sobota (nowość): „Medea".
Niedziela popoł.: „Podatek majątkowy", wiecz.: „Medea".
Poniedziałek: „Medea".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Ostatni pocałunek".
Sobota popoł.: „Prof. Klenow", wiecz.: „Ostatni pocałunek".
Niedziela popoł.: „Prof. Klenow", wiecz.: „Ostatni pocałunek".
Poniedziałek: „Acidalia" (premjera).

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Piątek: „Madame Pompadour".
Sobota: „Madame Pompadour".

KINOTEATRY

Uciecha: Wielki pocztwórny program [illegible]ości.
Promień: Za 1 pocałunek, film francuski.
Zachęta: Kri-kri (La Mara).
Reduta: Komedje i farsy.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONGRES CZESKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

W Morawskiej Ostrawie obradował przez 3 dni do 21 bm. kongres czeskiej socjalnej demokracji przy udziale koło 700 delegatów ze wszystkich krańców republiki. Przybyli także ministrowie socjaliści: Bechyne, Srba, Habrman i Markovicz. Z Polski przybył poseł tow. Jan Kwapiński, za czeskich robotników w Wiedniu pos. Machat, z nieszczęśliwej Gruzji,, będącej pod okupacją bolszewicką, Aillo Grigori, za PSPR Steffck i Łukosz, za niemieckich towarzyszów z Czech pos. Schaeffer, za Ukraińców Osip Bezpałko. Bratnie partje zagraniczne przysłały pisma gratulacyjne. Pierwszego dnia wygłosili zasadnicze referaty taktyczne poseł dr Meissner i senator Soukop, nad któremi rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której okazało się, że istnieje na zjeździe silna opozycja przeciwko kierownictwu partji. Ciekawy referat o ubezpieczeniu społecznem wygłosił poseł Johanis. Odbyły się również wybory do Rady naczelnej partji.

W niedzielę popołudniu odbył się olbrzymi wiec, na którym obok innych przemawiał także poseł tow. Kwapiński.

ROZMAITOŚCI

—o—

SPRZEDAŻ „MORNING POST"

Grupa polityków angielskich należąca do skrajniej prawicy, nabyła dziennik londyński „Morning Post" od obecnej właścicielki pisma, lady Bathurzt. Grupa ta działa w ścisłem porozumieniu z ks. Northumberland, znanym przeciwnikiem Niemców. „Morning Post" jest najstarszą polityczną gazetą codzienną w Londynie; założona została w r. 1772. Jak wiadomo „Morning Post" jest najprzychylniejszym dla nas dziennikiem angielskim, bezstronnie a życzliwie informującym społeczeństwo brytańskie o naszych sprawach.

DRUGI LONDYN PODZIEMNY

Jeden z londyńskich budowniczych wypracował oryginalny plan rozwiązania palącej kwestji mieszkaniowej. Zamiast rozszerzać obręb tego olbrzymiego miasta jeszcze bardziej, lub nadbudowywać nowe piętra, proponuje on wybudowanie nowego miasta pod obecnym Londynem.

Według tego planu otrzyma się w ten sposób miasto o 2 piętrowych kamienicach, których część wystawać będzie ponad ziemię, część zaś znajdować się będzie pod ziemią.

Projektodawca zapewnia, że urzeczywistnieniu tego planu nie stoi nic na przeszkodzie, iż mieszkańcy niższych pięter nie będą bardziej upośledzeni od mieszkańców dzisiejszego Londynu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zaledwie poinformowano publiczność o tym planie, już mała jego cząstka weszła w wykonanie. Mianowicie zarząd kolei podziemnej otrzymał pozwolenie na powiększenie dworca kolejowego, znajdującego się pod cyrkiem Picadilly.

Jeżeli wymieniony plan zostanie wykonany tak, jak tego spodziewa się projektodawca, to może się zdarzyć, że w niedalekim czasie oświetlone rzęsiście ulice zaopatrzone w sklepy i nęcące wystawy, wraz z ożywionym ruchem kołowym stanowić będą serce nowego podziemnego Londynu.

To podziemne miasto nie będzie pozbawione pewnych zalet. Będzie tam można chronić się przed zimnem i gorącem przed wieczną prawie mgłą londyńską, a w razie wojny przed atakami z powietrza.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).